

Fałszywe dowody tożsamości

Joanna Bierejszyk, doktorantka na Wydziale Filologicznym US, autorka bloga „Słowem Bałkany”

Maciej Duda dokonuje krytycznego przeglądu pozycji, które możemy znaleźć na bibliotecznych półkach pod hasłem „literatura jugosłowiańska”. Polska recepcja tej literatury, klasyfikowanej na podstawie miejsca urodzenia autora/autorki, wciąż jednak odbiega od standardów krytyki ponowoczesnej – i dlatego autor *Polskich Bałkanów* „stawia ją w stan oskarżenia”.

Miejsce urodzenia, podobnie jak płeć, przy pobieżnej, bezrefleksyjnej lekturze prowokuje do odczytań heurystycznych, opartych na stereotypach tak mocno wrośniętych w zbiorową świadomość, że czasami trudnych do uchwycenia przez niewprawnego czytelnika. Zmiana tego stanu rzeczy nie jest łatwa przy niedostatecznie bogatym zbiorze krytycznych opracowań na temat literatury bałkańskiej w połączeniu z działalnością wydawnictw, które przez wybór i kolejność tego, co tłumaczone, wpływają na recepcję omawianej literatury. Pochodzenie i płeć, zarówno wśród profesjonalistów, jak i w obiegu popularnym, wciąż jeszcze warunkują pewną wyobrażoną tożsamość, która często (albo przeważnie) okazuje się fałszywa.

Duda wykorzystuje narzędzia krytyki postkolonialnej, feministycznej i genderowej, aby z wybranych utworów prozatorskich wydobyć przemilczane lub niedoceniane dotąd możliwości interpretacji literatury. Przypadek Bałkanów wydaje się skomplikowany, bo widziane zarówno jako *locus amoenus*, jak i *horridus*, wciąż są „wyobrażone”, wciąż bardziej mityczne

niż mimetyczne, obciążone stylem narracji bedekrów i korespondentów wojennych. Ponadto w polskiej (lub szerzej: zachodniej) recepcji Bałkanów tendencje krytycznoliterackie bywają dysonansowe, jeśli refleksja feminizująca przyczynia się do umocnienia dyskursu kolonialnego (patriarchat staje się wówczas problemem barbarzyńskiego, bałkańskiego świata w opozycji do postępowego Zachodu). W rezultacie, jak pisze Duda, „obiegowe wyobrażenia na temat Bałkanów i ich mieszkańców zostają podtrzymane, zakonserwowane” (s. 244).

Jak wskazuje autor, spośród współczesnych metod badawczych krytyka postkolonialna w odniesieniu do literatur postjugosłowiańskich w ogóle ma się najgorzej, pomimo ukazania się w Polsce prac Marii Todorowej czy Bożidara Jezernika. Może więc dziwić publikacja *Bałkańskich upiórów* Roberta D. Kaplana po ukazaniu się wspomnianych pozycji – tym bardziej, że podtrzymujący stereotypy reportaż nie jest opatrzony odpowiednią refleksją wydawcy. Bałkanizm, jako tendencja zbliżona do orientalizmu Edwarda W. Saïda, wydaje się być nadal w dobrej formie. Z drugiej strony reportaż Kaplana – czytany na opak – posiada niewątpliwy walor poznawczy, jakim jest właśnie przybliżenie postawy Zachodu wobec Bałkanów, tym bardziej, że dla recepcji wydarzeń z przełomu XX i XXI wieku jest to praca na swój sposób kanoniczna. W przypadku prozy postjugosłowiańskiej (właściwsza byłaby tu liczba mnoga), co zauważa autor *Polskich Bałkanów*, tłumaczenia pozycji głównonurtowych, zgodnych z powojenną polityką chorwacką czy serbską, w Polsce są w ogóle nieobecne. Mamy do czynienia tylko (albo aż) z ich rewersem, dekonstrukcją, peryferiami. Pisarze i pisarki, którzy w naszym kraju uchodzą za reprezentantów literatur byłej Jugosławii, jak Dubravka Ugrešić czy Miljenko Jergović, w rzeczywistości nie są dla nich reprezentatywni. Polski czytelnik nie wie, co ta literatura właściwie dekonstruuje – może się tylko domyślać, próbując odtworzyć dyskurs nacjonalistyczny na podstawie jego zaprzeczenia.

Kategoria płci odgrywa istotną rolę w krytyce postkolonialnej, dzięki czemu w rozprawie Macieja Dudy

wątki związane z etnicznością płynnie przechodzą w rozważania z obszaru *gender studies*. Między innymi też na tym oparta jest różnica pomiędzy Bałkanami a Orientem, personifikowanym jako kobieta, obiekt pożądania i rozkoszy, uwodzący „cywilizowanych” ludzi Zachodu. Bałkany natomiast uosabia *homo balcanicus* – jugo-mężczyzna, nieokrzesany dzikus, brutalny samiec, kierujący się instynktem macho, budowniczy krwawych dziejów swojego regionu. Wizja ta pokutuje chociażby w prozie Andrzeja Stasiuka, natomiast z tekstów omawianych przez Dudę, reprezentujących literaturę serbską, chorwacką, bośniacką, słoweńską czy albańską, wyłania się przeważnie zupełnie inny paradygmat (nie)męskości. Biorąc pod uwagę to, jak silny jest stereotyp bałkańskiego macho (krwawego Serba, chorwackiego nacjonalisty, muzułmanina-fundamentalisty czy patriarchalnego Albańczyka), wątek ten wydaje się jednym z ważniejszych w publikacji poznańskiego literaturoznawcy. Mężczyźni w prozie Vladimira Arsenijevicia, Ratko Cvetnicia, Emira Suljagicia, Natashy Radojčić-Kane, ale też Dubravki Ugrešić czy Vedrany Rudan są słabi, okazują strach, niemoc (także seksualną). Fallogocentryzm znajduje się w stanie kryzysu, a jego główny atrybut nie jest już symbolem siły, władzy, dominacji. Do repertuaru tematów dołącza homoseksualizm.

W *Polskich Bałkanach* domeną mężczyzn przestaje być także i wojna. Dostępne w Polsce utwory dostarczają przykładów, jak choćby *Pod pokładem* Arsenijevicia, którego główny bohater (Serb) „jako dezerterski nie buduje mitu racjonalnej męskości, która nie pozwala mu stanąć ramię w ramię z oszalałymi, owładniętymi ideą żołnierzami. Nie odczuwa agresji, ale też nie znajduje oparcia w patriarchalnym społeczeństwie, które wymaga od niego cech postrzeganych jako męskie: siły, samokontroli, agresji, wytrzymałości, dyscypliny i nieustraszoneści” (s. 157). Zupełnie inną konwencję reprezentują *Pocztówki z grobu* Suljagicia, również ukazujące perspektywę mężczyzny, dla którego kluczowa staje się chęć przetrwania. Jak sugeruje Maciej Duda, wciąż jest to narracja męska, w której „kobiety zostają opowiedziane” (s. 165), jednak sam temat Srebrenicy nieodparcie przywołuje kategorię płci. Nie wiąże się ona z męskim obowiązkiem walki zbrojnej, bo tutaj wojna dotyka cywili, toczy się w mieście (podobnie jak w Sarajewie). Być może więc podział na role uległby zatarciu, gdyby nie tragiczny finał wydarzeń w oenztowskiej enklawie. W końcu wyłącznie na podstawie płci dokonana zostaje selekcja ofiar ludobójstwa.

Śmierć mężczyzn (i chłopców) ze Srebrenicy przywołuje na myśl poruszone w innym miejscu zagadnienie gwałtu. Duda powołuje się na Véronique Nahoum-

-Grappe, która w wojennym gwałcie widzi działanie ludobójcze, symboliczne, wymierzone w istotę społeczeństwa – obliczone na to, by wróg się w ogóle nie narodził. Ciało kobiety staje się reprezentacją całej społeczności, narodu. W zgodzie z tą konstatacją pozostaje postulat Dubravki Ugrešić, zakładający „dawanie świadectwa, pisanie prawdy, co ważne, nie tylko w narracji kobiety, ale też i mężczyzny. Jej zdaniem za doświadczenie cielesne odpowiedzialne są obie płci” (s. 222). Autor *Polskich Bałkanów* podaje jednak w wątpliwość perspektywę spełnienia tego postulatu w warunkach postjugosłowiańskich. Niemniej zaznaczyć należy, że z feministycznego punktu widzenia bezdyskusyjne się wydaje, że gwałt jest również sprawą mężczyzn (*notabene* kulturowo przypisywana im rola sprawców jest również formą opresji systemu patriarchalnego, s. 224).

W *Polskich Bałkanach* na uwagę zasługuje analiza kobiecej i męskiej cielesności. W wybranych przez Dudę utworach ciała kobiet i mężczyzn obnażone zostają nie tylko w sensie dosłownym – zdjęta z nich zostaje również warstwa symboli, przypisujących kobiecie rolę obiektu pożądania, mężczyźni zaś funkcję samca stale dążącego do seksualnego aktu. Przykładowe utwory Slavenki Drakulić, Vedrany Rudan lub też Vesny Goldsworthy przywracają kobiecie ciało z wszystkimi jego funkcjami, niedoskonałościami, seksualnością, w końcu też z prawdą o jego zawodności, skończoności. Opowiedziane jest to jednak bez uwznioślenia, które zastępowane jest przez naturalizm, ironię, gdzieś tam też – jak u Rudan – język przesycony jest wulgaryzmami. Autoironiczna narracja Goldsworthy, opisującej w *Czarnobyłskich truskawkach* swoją chorobę nowotworową, stanowi zaś gorzki przykład utraty atrybutów kobiecości – piersi, włosów. Autorka jednak, co podkreśla Maciej Duda, nie próbuje tego faktu „romantyzować czy heroizować” (s. 212).

Nie sposób wymienić wszystkich wątków zasługujących na uwagę. Autor *Polskich Bałkanów* bez trudu porusza się po rozległych obszarach zagadnień z zakresu współczesnego literaturoznawstwa, wskazując na możliwości (re)interpretacji dostępnych w Polsce tekstów autorów i autorek z byłej Jugosławii. Cenne wydają się również uwagi Dudy na temat rynku tłumaczeniowego i wydawniczego, który ma nie mniejsze znaczenie dla recepcji literatury obcej niż refleksja akademicka. Dla tej ostatniej *Polskie Bałkany*, chociaż same stanowią studium dogłębne i wielowymiarowe, mogą stać się źródłem wielu nowych bodźców.

Maciej Duda, *Polskie Bałkany. Proza postjugosłowiańska w kontekście feministycznym, genderowym i postkolonialnym. Recepcja polska*, Kraków: Universitas 2013, 272 s.